

Krzysztof Jurek

Katedra Socjologii Kultury, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin

Upiory w polskiej kulturze ludowej

Ghouls in the Polish folk culture

Streszczenie

Demonologia ludowa zakłada, że świat zmarłych i świat żywych wzajemnie się przenikają. Istoty demoniczne mają określony wpływ (pozytywny lub negatywny) na życie człowieka. Badania etnologiczne, etnograficzne, antropologiczne i socjologiczne wskazują, że postacie demoniczne stanowiły ważny element życia ludów słowiańskich i na trwale zakorzeniły się w ich kulturze. W niniejszym artykule autor opisuje osobną grupę takich postaci: upiory (wampierze, strzygonie). Zwraca uwagę na wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej dotyczące ich wyglądu, stosunku do ludzi i sposobów obrony przed nimi.

Słowa kluczowe: polska kultura ludowa, demonologia ludowa, upiór (wampierz, strzygoń)

Abstract

The Demonology assumes that the World of the Dead and the World of the Living penetrate mutually. Demonic creatures have a certain effect (positive or negative) on human life. Ethnological, ethnographic, anthropological and sociological research suggests that they were an important part of life of the Slavs and their culture. The author describes one of the group demonic creatures: ghouls (poltergeists, strigoi). The author pays attention to ghouls in the Polish folk culture, especially their appearance, attitude to people and the ways of defend against them.

Key words: Polish folk culture, folk demonology, ghoul (poltergeist, strigoi)

Wprowadzenie

Demonologia ludowa zakłada, że świat zmarłych i świat żywych wzajemnie się przenikają. Wprawdzie istoty demoniczne „pozbawione są atrybutów boskości, ale w przekonaniu osób wierzących – mają one określony wpływ (pozytywny lub negatywny) na bieg życia ludzkiego. Inaczej mówiąc, jest to sfera określonych poglądów magiczno-religijnych funkcjonujących w sferze świadomości społecznej” (Pełka, 1987: s. 10). Badania etnologiczne, etnograficzne, antropologiczne, czy socjologiczne wskazują, że istoty demoniczne stanowiły ważny element rzeczywistości ludów słowiańskich i na trwale zakorzeniły się w ich kulturze. Oprócz diabłów, diabełków czy diabolic wierzono w rusalki, skrzaty, południce, boginki, upiory, wampiry i strzygonie. Znane były niemal na całym obszarze Słowiańszczyzny, a także na terenach zamieszkiwanych przez ludność węgierską, rumuńską i nowogrocką. Michał Rożek, powołując się na badania Kazimierza Moszyńskiego stwierdza, że większość ludowych postaci

demonologicznych wywodzi się z kultury słowiańskiej (Rożek, 1993: s. 194). Bohdan Baranowski z kolei wysuwa przypuszczenie, że wierzenia demoniczne sięgają czasów przedchrześcijańskich i to od Słowian na zachodzie Europy przyjęła się nazwa wampir (Baranowski, 1981: s. 50-51). O tym, jak ważną rolę odrywały w codziennym życiu, świadczy chociażby to, że jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, władze próbowały zwalczać owe wierzenia przy pomocy aparatu administracyjnego.

Ludowe wyobrażenia upiorów stały się także elementem inspiracji w literaturze, zarówno w polskiej poezji Adama Mickiewicza, czy Seweryna Goszczyńskiego, jak i w światowej literaturze pięknej Goethego „Narzeczonej z Koryntu” (1797), balladzie Bürgera „Lenora” (1773), Polidorigo „Wampir” (1819), Gaultiera „La Morte amoureuse” (1836), Markiza de Sade „Juliette” (1796), Baudelaire'a „La Vampire” (1855), Presta „Varney the Vampire” (1847), Brama Stokera „Dracula” (1897) najśłynniejszej z powieści o wampiryzmie M. R. Jamesa „Count Magnus” (1905), czy Bensona „The Room in the Tower” (1911).

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule są wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej, dotyczące ich wyglądu, stosunku do ludzi oraz sposobów obrony przed nimi. Słowo „upiór” pochodzi od ruskiego *upyr*, zaś na terenach etnicznie polskich posługiwano się terminami wapiierz, wampierz lub strzygoń. Choć nazwy są różne, zasadniczo chodzi o te same istoty demoniczne. Baranowski podkreśla, że rozróżnienie na strzygi, wampiry i upiory to efekt nawarstwień tych samych wierzeń, a występujące między nimi różnice były mało istotne* (Baranowski, 1981: s. 52; Kopaliński, 1985). Niekiedy różnice, na które się wskazuje, dotyczą postrzegania istot demonicznych – strzygoń to istota obdarzona cechami pogańskiego upiora, natomiast pod upiorami w znaczeniu pejoratywnym rozumie się duchy zmarłych, przebywające na ziemi tzw. duchy pokutujące (Baranowski, 1965: s. 185). Postać upiora pod różnymi nazwami przyjęta była głównie w Lubelskiem, Małopolsce, Podlasiu i południowo-wschodnim Mazowszu (Baranowski, 1965: s. 165 - 166). Kroniki wczesnośredniowieczne wskazują, że wiara w duchy i inne istoty demoniczne była wśród ludów słowiańskich bardzo silna i tak na przykład, jak podaje czeski kronikarz Kosmas, na rozdrożach stawiano specjalne budynki, w których dusze mogły odpoczywać. Z kolei według Nestora - ruskiego kronikarza - w takich miejscach stawiano słupy z urnami w których znajdowały się prochy zmarłych (za: Walczewska-

* W niniejszym tekście nazwy te będą używane zamiennie.

Bińczyk, 2011). Przykłady obrządku ciałałpalnego znane są na terenach Polski, z Sandomierskiego, Podkarpacia, Lubelskiego (Kostrzewski, 1962: s. 331).

Wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej

Dość powszechnie zachowała się wiara, że przyszły upiór rodzi się z dwoma duszami. Niekiedy przypuszczano, że miały się urodzić bliźniaki, a urodziło się jedno dziecko. W mniemaniu ludu strzygoni było bardzo dużo, dopiero sakrament bierzmowania spowodował, że ich liczba zmalała. Pomagał także sakrament chrztu, przy czym w czasie jego przeprowadzania trzeba było bardzo uważać, aby przy święceniu woda doszła do ciała dziecka, w przeciwnym bowiem razie mogło ono wyrosnąć na upiora. Wedle przekazów ludowych upiorem mogła zostać osoba, która rodzi się z dwoma sercami. Baranowski podaje przykład:

„Pod Przedborzem nad Pilicą w drugiej połowie XIX w. pewna kobieta stwierdziła u swego maleńkiego synka, że serce bije po prawej stronie. Sąsiadki uradziły, że z pewnością wyrośnie na strzygonia, należy go więc powtórnie ochrzcić. Ksiądz nie chciał się na to zgodzić. Matka zataiwszy więc pierwszy chrzest, drugi raz ochrzciła dziecko w Piotrkowie. Mimo to chłopaka z sercem po prawej stronie nadal posądzano o strzygostwo i powszechnie unikano, a żadna dziewczyna nie chciała zostać jego żoną. Narażony na niechęć swego środowiska chłopak wyemigrował do Warszawy, po kilkunastu latach umarł, a w jego wsi rozeszły się pogłoski, że pokazuje się jako upiór” (Baranowski, 1981: s. 55).

Analizując wierzenia ludowe możemy zaobserwować, że posądzanie o bycie upiorem było determinowane anatomicznie w dwojaki sposób. Po pierwsze, już za życia człowieka można poznać, czy dana osoba stanie się strzygoniem, a świadczą o tym choćby dwa rzędy zębów, zęby nienaturalnie cofnięte, zęby wypchnięte do tyłu. Nieraz takimi cechami było tylko zgrubienie dziąseł u nowo narodzonych dzieci. Za przyszłego upiora uważało się ludzi o jakimś specjalnie wyróżniającym się wyglądem: nadmiernie owłosionym ciałem, dużą głową, zrosniętymi brwiami. „Zagrożone” były także osoby obarczone chorobami serca i płuc, których objawami były siność twarzy, wyjątkowo nierówny oddech, czy też odgłosy przypominające rżenie. Jeden z informatorów w

badaniach Leonarda Pełki, przeprowadzone w latach osiemdziesiątych XX wieku, a które dotyczyły rodzimych wyobrażeń demonicznych, wypowiada się następująco:

„Można było poznać, który człowiek zostanie upiorem. Taki człowiek już za życia miał do czynienia z duchami albo też posiadał niekształtną budowę ciała, np. posiadał dużą głowę. Sądzono również, że jak człowiek umiera i ma spokojną twarz w kolorze wosku, to jest zbawiony, kiedy zaś jest inaczej, to będzie upiorem” (Pełka, 1987: s. 186).

Po drugie, na bycie upiorem wskazuje ciało nieboszczyka. I tak nadmierne opuchnięcie nieboszczyka tłumaczono „utuczeniem się” wysaną krwią:

„W 1914 r. w okolicach Brzezin pochowano na miejscu walki poległych Niemców. Po kilkunastu dniach nakazano ekshumację zwłok i przeniesienie ich na inny cmentarz. Zatrudnieni przy tym chłopci stwierdzili, że trup jednego z podoficerów niemieckich odznaczał się względnie świeżym wyglądem, natomiast był niesamowicie spuchnięty. Poczęto więc sobie tłumaczyć, że był strzygoniem. Chciano go unieszkodliwić, aby nie mógł się nadal >>tuczyć ludzką krwią<<, ale żołnierze niemieccy nie pozwolili na ten magiczny zabieg. Jeszcze kilka lat później rozchodziły się wieści, że upiór Niemca grasuje po okolicy” (Baranowski, 1981: s. 57-58).

Na bycie upiorem, według wierzeń ludowych, duży wpływ ma także sposób śmierci człowieka. I tak oto upowszechniło się przekonanie, że upiorem zostaje każdy samobójca lub osoba, która zginęła w tragicznym wypadku.

Upiorem może zostać zarówno zmarły mężczyzna, jak i kobieta. Nie ma znaczenia wiek osoby zmarłej, upiorem może być niemowlę, którego nie zdążono jeszcze ochrzcić, przeklęte miało być także dziecko, które urodziło się w czepku, w sobotę albo w czasie świąt Bożego Narodzenia. Nie odgrywały też roli czynniki religijne, upiorem może być zarówno katolik, protestant, czy prawosławny:

„W okolicach Lututowa zachowały się wspomnienia o żydowskim pachciarzu, który po śmierci miał straszyć jako strzygoń. Nawet ksiądz w mniemaniu ludu po śmierci mógł zostać strzygoniem. Pewien gospodarz z

Druźbie (pow. Bełchatów) wracał nocą wozem z Pabianic. W drodze potknął mu się koń i zdarł skórę na kolanie. Skłonny do żartów gospodarz rozpuścił pogłoskę, że kiedy przejeżdżał koło cmentarza na wóz wsiadł zmarły ksiądz i kazał przewieźć się aż do wsi. Na dowód wielkiego wysiłku, z jakim koń ciągnął upiora, pokazywał rozbite kolano zwierzęcia, które jakoby z wielkiego trudu miało się przewrócić” (Baranowski, 1981: s. 56).

Kolejną kategorię „zagrożonych wampiryzmem” stanowią ci, którzy zajmowali się magią: czarownicy, zawierający pakt z diabłem, ale też świętokradcy, zazdrośnicy, niegodziwcy. Przyczyną zostania upiorem mogło być niedopełnione rytuałów pogrzebowych, złe miejsce pochówku lub źle dobrany całun. Niebezpieczne było także nadmierne oplakiwanie zmarłych. Ponadto wierzono, że zagrożeni szczególnie są rudzi, oraz bracia, którzy przyszedli na świat w tym samym miesiącu, ale w różnych latach, pochowani po zachodzie słońca (Wampir, wampiryzm 2010).

Bogdan Baranowski na bazie badań na terenie dawnego województwa łódzkiego, wschodniego Mazowsza i Podlasia stwierdza, że zdaniem informatorów z obszaru dawnego województwa łódzkiego najczęściej po śmierci zostają upiorami: 1. ludzie o dwóch duszach; 2. ludzie rodzący się z zębami; 3. samobójcy; 4. ludzie źli, którzy skrzywdzili innych; 5. ludzie nie chrzczeni lub ochrzczeni nieprawidłowo. Natomiast na wschodnim Mazowszu i Podlasiu w mniemaniu informatorów po śmierci zostawali upiorami: 1. samobójcy; 2. ludzie źli, którzy skrzywdzili innych; 3. ludzie o dwóch sercach; 4. ludzie o dwóch duszach; 5. ludzie zmarli bez spowiedzi (Baranowski, 1987: s. 57). Z kolei w badaniach Pełki 26,3% respondentów odpowiedziało, że upiorem może być człowiek zły; 14,6% - że samobójca; 10,7% - że człowiek o dwóch sercach; 7,4% - że człowiek zmarły bez spowiedzi; 6,6% - że człowiek niewierzący; 6,6% - że czarownik; 5,8% - że człowiek zmarły tragiczną śmiercią; 2,5% - że człowiek o dwóch duszach; 1,7% - że owczarz; 0,8% - że człowiek chytry i skąpy; 0,8% - że człowiek nie bierzmowany; 0,8% - że człowiek, który długo nie mógł umrzeć; 0,8% - że człowiek zadłużony; 0,8% - że człowiek dobry; 13,8% - że każdy człowiek (Baranowski, 1981: s. 56-57)

Relacje zachodzące między upiorem i człowiekiem

Z badań przeprowadzonych przez Pełkę w województwie lubelskim, rzeszowskim i białostockim wynikało, że aż 78% informatorów wierzyło w nawiedzanie ludzi przez zmarłych, z czego 32% określało dane duchy mianem upiorów, upirzy lub wypiórów (Pełka 1987: 167). Wedle współczesnych wyobrażeń i klasycznej definicji wampira utożsamia się duchem zmarłej osoby lub jej trupem, ożywionym przez własnego ducha lub demona, który powraca, żeby zakłócić spokój żywym, pozbawiając ich krwi lub jakiegoś podstawowego organu w celu zwiększenia własnej witalności (Petoia 2004: 35). Ten obraz, upowszechniony także przez media, w znacznej części dalece odbiega od wierzeń ludowych, wedle których upiory zachowują się bardzo różnie. Niekiedy poza błakaniem się po ziemi i wydawaniem jęków nie czynią ludziom nic złego. Bywa jednak tak, że czynią szkody, tłukły szyby, potrafiły nawet zarzucić część wozu na dach stodoły, wymazać klamki lub szyby różnego rodzaju nieczystościami. Znane są także opowieści, które wskazywały na to, że upiory potrafią wysysać krew ze zwierząt domowych, np. koni czy krów. Czasami zdarza się tak, że strzygoń dusił człowieka i wysysał z niego krew. Tak Baranowski relacjonuje jedną z historii informatorów:

„Oto np. młoda dziewczyna (Radomszczańskie) według orzeczenia lekarzy była chora na gruźlicę. Matka jej nie dawała wiary tej diagnozie. Wszystkiemu winna była zmarła stosunkowo niedawno jej teściowa, która w nocy wysysała krew z dziewczyny. Istotnie, dziewczynie śniła się często babka, która ją dusiła. Dość często wypadki nagłej śmierci, wywołanej prawdopodobnie zawałem, tłumaczone były uduszeniem przez strzygonia. Kilkakrotnie w różnych okolicach (Wieluńskie, Pajęczańskie, Radomszczańskie, Podlasie nad Biebrzą) słyszałem opowiadania o tym, jak strzygoń nawet w biały dzień dusił swą ofiarę” (Baranowski, 1981: s. 59).

Złośliwe upiory płatały różnego rodzaju figle: wabiły ludzi na bezdroża, bagna, wrzucały do wody, wypuszczały konie, bydło, świnie lub drób z pomieszczeń gospodarczych. Zasadniczo jednak ograniczały się do pokazywania się znajomym osobom. Widoczne były tylko przez niektórych, niekiedy ucinają sobie przyjacielską

pogawędkę z ludźmi, nie czyniąc niczego złego. W wierzeniach ludowych upowszechniło się także przeświadczenie, że upiory wykazują nadzwyczaj rozwinięte uczucia rodzinne. Strzygonie odwiedzały swą żonę, męża lub innych członków rodziny. Strzygoń potrafił także wyświadczać swym najbliższym wiele przysług - czyścił konie, wyrzucał nawóz z obory, kosił łąkę, rąbał drzewo, rznął sieczkę. Traktując stosunek upiorów do człowieka i jego dobytku, można za Leonardem Pełką wyróżnić następujące typy demonów: dobre (otaczają opieką człowieka, dobytek), neutralne (postępowanie zależne od upodobań demona), złe i szkodliwe (powodujące nieszczęścia, klęski i niepowodzenia) (Pełka, 1963: s. 117-118). Wedle wierzeń ludowych upiór to (Pełka, 1987: s. 168-169):

1. Istota nieszkodliwa dla człowieka: „Wypiór ludziom nie szkodził tyle, że z przestrachu można się było rozchorować”; „Ludziom upiory nie szkodziły, przychodziły tylko do bliskich popatrzeć, jak im się żyje i następnie wracały do grobu”.
2. Istota pomagająca ludziom: Oprócz strzygonia, który w wyraźny sposób szkodzi, istnieje jego dobra odmiana, czyli strzygoń gospodarz, który stawia płoty, młóci w stodole, siecze sieczkę. Przebywa również z żoną, mogąc nawet mieć z nią dzieci. Jednak nim zapieje kogut musiał wrócić do mogiły. „Nocne duchy pomagają ludziom. Przynoszą one pieniądze. Dlatego ludzie modlą się, aby duchy nocne ich wspomagały”. „Były też takie upiory, które pomagały ludziom przy sieczce czy młócce”.
3. Istota szkodliwa dla człowieka: straszy ludzi, wabi ich za bagna i topi, napastuje podróżnych, powoduje wszelakiego rodzaju nieszczęścia i niepowodzenia w życiu rodzinnym, tłucze sprzęty i naczynia kuchenne oraz wyprowadza bydło z zabudowań gospodarczych na pola uprawne dla czynienia szkód.

Skoro wiedziano, co robi upiór, to jak go można było rozpoznać, innymi słowy, jak wygląda upiór i kiedy można było go spotkać? W wierzeniach ludowych wielu okolic upiór wychodząc z grobu nie posiadał pleców lub były one całe czarne. Niekiedy pojawiał się pod postacią kościotrupa, potwora lub jakiegoś zwierzęcia (psa, wilka, kota, wielkiego konia, barana, kozła, wielkiego ptaka). Franciszek Kotuła podaje

następujący przykład:

„W latach 30 XIX wieku na Podgórzu zmarła pewna bogata wdowa. Po jej śmierci na okolicę zaczęły spadać klęski nieurodzaju. Doszli więc ludzie do wniosku, że miała ona dwie dusze i jedna z nich gnębiła wioskę. Ponoć wychodziła co noc z grobu pod postacią norki. Postanowiono więc uciąć zwłokom głowę i położyć między nogami denatki, co uczyniono w obecności miejscowego proboszcza” (Kotula, 1989: s. 181)

Czasem obecność upiora zdradzał jedynie cień lub odgłosy, ponieważ mógł być całkowicie niewidzialny. Jeśli nie był widoczny, czuć było cmentarny zapach lub wokół rozchodziło się przejmujące zimno. Upiory wychodząc w księżycową noc, wzbijał się w powietrze lub szedł tyłem jak rak. Wychodziły w pełni księżyca lub na nowiu. Pojawiały się przeważnie o północy, gdyż była to jedna z chwil przeistoczenia w istotę demoniczną. Wedle innych przekazów upiory wychodziły podczas „godziny duchów”, między 23, a 1 w nocy. Był to zazwyczaj piątek albo też dzień tygodnia w którym zmarł dany człowiek (Łysiak, 1993: s. 43; s. 115). Poza tym okresem strzygonia można było się spodziewać, gdy wiał mocny wiatr, było pochmurno lub gdy ktoś z okolicy się powiesił (Podgórcy, 2005: s.437).

Obrona przed upiorami

Z wierzeń ludowych wynika, że sposoby ochrony przed strzygoniami były bardzo różne i zależne od regionu Polski. I tak oto na wschodnich granicach Polski wierzono, że człowiek, który umrze, po trzech dniach wraca po pogrzebie do domu. Należy przyszykować szklankę czystej wody ze studni, przykryć ją szmatką, czystą, białą, wyprasowaną i nieużywaną. Jeśli duch przyjdzie, to się obmyje i wtedy szmatka będzie wilgotna i pomięta. Znaczna część działań „przeciwupiornych”, co podkreśla Baranowski, wywodzi się jeszcze ze średniowiecza i znane były na wielu obszarach słowiańskich. Upowszechnił się zwyczaj, wedle którego należało odkopać grób i przebić pierś nieboszczyka kołkiem lub zębem od brony, ewentualnie przebić głowę gwoździem żelaznym. Często ograniczano się jedynie do przewrócenia nieboszczyka twarzą ku dołowi, „aby gryzł ziemię”. Baranowski zauważa, że

„Wspomnienia o tego rodzaju magicznych zabiegach zachowały się przeważnie tylko w południowej części omawianego regionu

(Radomszczańskie, Pojęczańskie, Wieluńskie) graniczącej z Małopolską. Podobno jeszcze w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia w Wieluńskim zdarzały się wypadki profanowania grobów. W związku z tym naczelnik powiatu wydał specjalne zarządzenie dla władz gminnych, a lekarz powiatowy wraz z żandarmami jeździł po wsiach i przeprowadzał wizję lokalną. Przesłuchiwano wówczas bez żadnego rezultatu niższych funkcjonariuszy kościelnych, grabarzy itp. (Osjaków, Konopnica, Praszka) (Baranowski, 1981: s. 60-61).

Jednym z najbardziej drastycznych „zabiegów” pośmiertnych, który uniemożliwiał nieboszczykowi opuszczenie grobu, było obcięcie mu głowy i położenie między nogami, aby nie mógł jej uchwycić rękoma, kaleczono pięty, podcinano ścięgna pod kolanami, aby nie mógł wyjść z grobu. Posądzonych o bycie upiorem grzebano na rozstaju dróg, a na grobie układano kupy głazów. Na terenie Małopolski i Lubelszczyzny wbijano gwóźdź przeważnie od czoła lub ciemienia w głąb. Bywało też, że wbijano nieboszczykowi ciernie pod język, by nie ssał krwi lub za paznokcie i w brzuch (Moszyński, 1934: s. 663). Leonard Pełka wymienia dwie grupy praktyk magiczno-religijnych. Pierwsze to działania ukierunkowane na unieszkodliwienie upiora, takie jak odkopanie grobu i przłożenia ciała twarzą do ziemi, włożenie kawałka żelaza do ust zmarłego, wywiercanie dziury w grobie i wlanie wody święconej do środka, czy posypanie grobu ziarnkami maku. Druga grupa praktyk dotyczy działań o charakterze profilaktycznym mających zapobiec ujawnieniu się demona: włożenie do trumny ulubionych przedmiotów zmarłego, wyświecenie mieszkania po pogrzebie, poświęcenie ciała zmarłego, czy przewrócenie wozu zmarłego po powrocie z pogrzebu (Pełka, 1987: s. 169-170).

Baranowski tak wspomina relacje swoich informatorów w województwie łódzkim:

„W wielu wsiach na terenie dawnego województwa łódzkiego rozpowszechniony jest pogląd, że zapadanie się grobu świadczyć może o ucieczce nieboszczyka. Dlatego do dziś dnia [badania prowadzone w latach osiemdziesiątych XX wieku – K.J] np. w Wieluńskim, zwraca się skrupulatnie uwagę, aby grabarze mocno ubijali ziemię, gdyż w przeciwnym wypadku mogą powstać ubliżające zmarłemu plotki, że

wychodzi z grobu jako upiór” (Baranowski, 1987: s.59).

Leonard Pełka we wspomnianych już badaniach podaje następujące statystyki: 25,3% informatorów uważało, że najpewniejszym sposobem jest odkopanie grobu i przełożenie ciała twarzą do ziemi; 23,1%, że zamówienie mszy za zmarłego; 11,6% - że wywiercenie dziury w grobie i wlanie do wnętrza wody święconej; 11,6% - że poświęcenie mieszkania po pogrzebie; 9,2% (tylko z terenu Lubelszczyzny) - że posypanie grobu ziarnkami maku; 5,7% - że odkopanie grobu i ucięcie głowy zmarłemu; 3,4% - że poświęcenie ciała w czasie pogrzebu; 1,1% - że odkopanie grobu i włożenie kawałka żelaza do ust zmarłego; 1,1% - że wystawienie krzyża obok domu zmarłego; 1,1% - że włożenie do trumny ulubionych przedmiotów zmarłego; 1,1% - że przewrócenie wozu zmarłego po powrocie z pogrzebu. Natomiast reszta informatorów uważała, że nie ma żadnych sposobów, aby ustrzec się przed upiorami.

Podsumowanie

Zachodzące zmiany na terenach wiejskich powodują, że wiele opisanych powyżej wierzeń zostało już zapomnianych. Ich wpływ na życie społeczne jest coraz mniejszy i właściwie dotyczy jedynie najstarszych mieszkańców. Nie małe znaczenie odegrał Kościół, który traktuje owe wierzenia jako przesady, czy pogańskie zabobony. Kościół średniowieczny tłumaczył, że upiory są wstępowaniem w ciało nieboszczyka diabła, który pozwalał na zachowanie świeżości ciała (Lecouteux, 2007: s.46). Dość powszechnie przyjęty był pogląd, że rzadsze pokazywanie się strzygoniów było następstwem głębszej religijności ludzi i przestrzeganiem przepisów kościelnych. Łukasz Gołębiowski stawia diagnozę, że wiele z wierzeń demonicznych była konsekwencją przywar Polaków: skłonności do pijaństwa, lenistwa, zabobonności i mściwości (Gołębiowski, 1830: s. 9).

Wiara w upiory zaczęła się także wiązać się z zacofaniem, ciemnotą, wstydem czy odrzuceniem ze strony społeczności lokalnej. W czasach współczesnych – pisze Pełka – wierzenia te ulegają procesom obumierania i zanikania. W toku zachodzenia tych procesów poszczególne wątki wierzeń demonicznych stopniowo tracą przypisywane im atrybuty nadprzyrodzoności i przechodzą do sfery ludowej twórczości o charakterze ludyczno-wychowawczym z pewnymi akcentami moralizatorskimi (Pełka, 1987: s. 40). Poziom oświaty, wpływ mediów – prasy, telewizji, czy radia powoduje, że coraz częściej są one traktowane jako bajki, fantazje, a ich wartość

sprowadza się do ciekawostki, czy atrakcji turystycznej danego regionu. Nie oznacza to, że pamięć o nich nie jest zachowana, elementy kulturowe takie jak anegdoty, ustne przekazy, opowiadania, historyczne zwyczaje i obrzędy, figurki czy rekwizyty ludowe funkcjonują we współczesnej kulturze, np. dzięki wystawom muzealnym. Optymistą jest również Bohdan Baranowski, który zauważa, że przy obecnej modzie na ludowość w stylu retro postacie z demonologii ludowej są na tyle malownicze, że nie można z nich zrezygnować, pozostaną one typowymi rekwizytami sztuki ludowej, zdobnictwa, teatru i literatury. Podchodzi się jednak do nich z przymrużeniem oka, na wesoło (Baranowski, 1981: s. 49). Pomimo upływu czasu (od publikacji książki Baranowskiego upłynęło ponad 30 lat) wydaje się, że jest to diagnoza nadal aktualna i najbardziej trafna, istoty demoniczne już nie straszą ludzi, ale przez swoją tajemniczość nadal wzbudzają ciekawość, nie tylko badaczy kultury ludowej.

Bibliografia

1. Baranowski B. (1965), *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
2. Baranowski B. (1969), *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
3. Baranowski B. (1981), *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
4. Gołębiowski Ł. (1830), *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Gałęziowska i Spółka, Warszawa.
5. Kopaliński W. (1985), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
6. Kostrzewski J. (1962), *Kultura prapolska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
7. Kotula F. (1989), *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórzan, Rzeszowiaków, Lasowiaków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
8. Lecouteux C. (2007), *Tajemnicza historia wampirów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa.
9. Łysiak W. (1993), *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Wydawnictwo Eco, Międzychód.
10. Moszyński K. (1934), *Kultura ludowa Słowian, cz. II, zeszyt 1*, Kraków.
11. Pełka L. (1963), *Śladami pierwotnych wierzeń*, Wydawnictwo MON, Warszawa.
12. Pełka L. (1987), *Polska demonologia ludowa*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
13. Petoia, E. (2004), *Wampiry i wilkołaki. Źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, TaiWPN Universitas, Kraków.
14. Podgórska B., Podgórski A. (2005), *Wielka księga demonów polskich: leksykon i antologia demonologii ludowej*, Wydawnictwo KOS, Katowice.
15. Rożek M. (1993), *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków.
16. Walczewska-Bińczyk I. (2011), *O upiorach i strzygach w wierzeniach ludowych na terenie*

Upiory w polskiej kulturze ludowej

Małopolski w XIX w., dostępny pod adresem <http://przechistorie.pl/index.php> [data pobrania 02.07.2012].

17. Wampir, wampiryzm (2010), dostępny pod adresem <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/32293> [data pobrania 02.07.2012].